Nr. 70. w Środę dnia 23. Marca 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{8}$ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 21 Marca wieczorem. — Podczas wyborów uzupełniających do ciała prawodawczego, które się tu dziś odbyły, wybrano w pierwszym okręgu wyborczym Carnota głosami 13,554, Pinard miał 5979, a Loboulaje 704 głosów za sobą.

W okręgu wyborczym wybrano Garnier Pages głosami 13,185 kandydat rządowy otrzymał 5381 głosów, Tolain 380 i Bar 350. Z dwóch sekcyi tego okręgu wyborczego głosy są jeszcze niewiadome.

Wiedeń, 22 Marca. — Jeneralna koresp. donosi, że rząd turecki chwycił się środków ku baczniejszemu strzeżeniu emigracyi polskiej Niektórym z nich, dotąd schadzającym się bez przeszkody na granicy rosyjskiej, pozostawiono nagle wybór między internowaniem a wygnaniem.

Berlin, 23. Marca. — Najj. Pan raczył nadać tajn. radzcy legacyjn. Abeken, referującemu radzcy w ministerstwie spraw zagranicznych order kr. korony 2. kl. z gwiazdą.

Swinemünde 19 Marca. — Ostsee Zeitung zamieszcza obszerny opis bitwy morskiej, stoczonej w d. 17 b. m.: korwety parowe Arkona i Nimfa po dowództwem kapitana Jachmana wypłynęły w d. 16 z rana ze Swinemünde dla przekonania się, czyli ogłoszona przez Duńczyków na dn. 15 Marca blokada portów pomorskich od Barthu do Kamina rzeczywiście lub tylko na papierze istnie. Popłynęły ku północy, nie spotkawszy żadnego statku nieprzyjacielskiego. Gdy dalej dotarły aż do Jasmundu, ujrzały o trzy mile eskadrę z trzech ciężkich okrętów. Ponieważ już była 5. godzina i nie można było rospocząć bitwy z powodu zmierzchu zapadającego, postanowił kpitan Jachman wrócić do Swinemünde. Nazajutrz o godzinie 7 wypłynęły znów te okręty, z zamiarem wyszukania Duńczyków i zmierzenia się z nimi. Pod Greifswalder Oje połączył się z Jachmanem parowiec Loreley z dowódzcą flotylli kanonierskiej Kuhnem, gdy pierwsza dywizya kanonierek parowych otrzymała roskaz zatrzymania się jako rezerwa niedaleko brzegów. O godzinie 12. spostrzeżono w północnym kierunku dym floty duńskiej, naprzeciw której puszczono się pędem całej pary. O godzinie 1 rozróżniano już 6 okrętów, które się jako 1 okręt linijowy Skiold o 64 armatach, 2 fregaty Jylland i Själland o 44 i 42 armatach, 2 korwety po 16 armat i jeden aviso parowiec okazały.

Mimo przewagi duńskiej, to jest 204 armat przeciw 43, Prusacy płynęli przeciw flocie nieprzyjacielskiej, która ścisnęła się w linię i oczekiwała na zbliżenie się naszych okrętów. O godzinie $2\frac{1}{2}$ zbliżały się one na 5000 kroków, Arkona pierwsza dała ognia na Duńczyków i przez to wyzwała nieprzyjaciela do walki. Potem Prusacy zbliżyli się na 2000 kroków, a gdy Duńczykowie na lewo a Prusacy na prawo zboczyli, rospoczęła się bitwa właściwa. — Grad kul i granatów przewarczał po powietrzu, a choć tylko fregata i okręt linijowy jako przodkujące udział wzięły w walce, jednakowoż stósunek dział przeciw sobie wynosił 108 dział przeciw 43. Duskich było przeszło dwa razy więcej. Okręt linijowy i fregaty, a mianowicie ostatnia pędziły nietylko tak szybko jak Arkona, Nimfa i Loreley, ale jeszcze lepiej, a przynajmniej w 1szej połowie godziny od rospoczęcia walki, tak że Prusacy zaniechali walki wzdłużnej, tylko odpierały się strzałami tylnemi i cofać się były zmuszone. Nimfa za pierwszą salwą duńską dostała bombą w komin i kulą w rurę parową. Osłabił jej przeto pęd. Skoro to ujrzeli Duńczycy, chcieli ją odciąć. Loreley mająca machinę nad wodą, otrzymała strzał, który zdrzuzgotał jej łódź i ranił przewodnika. Gdyby otrzymała strzał w machinę lub koło, musiałaby się dostać w ręce nieprzyjaciela, przeto znagloną była cofnąć się i wróciła do kanonierek nad lądem rostawionych, które niemogły przybyć w pomoc okrętom, boby odciętemi zostały. Skiold i Jyland skoncentrowały swój ogień cały na Nimfę i wytrzymał ten mały okręcik przeszło przez pół godziny prawdziwy deszcz żelazny, przeciw któremu odstrzeliwała się tylnemi armatami, popierana przez Arkonę. Nimfa wytrzymywała strzaly z pełnego boku, a Ankona z tyłu. Z tego powodu bardzo ucierpiała, 13 strzałów dostała w tułów, łódź jej odstrzelono, przez drugą przeszły dwie kule, granat pękł między masztem, reje odstrzelono, z których niektóre były przecięte kulami na połowę, cudem tylko nie pospadywały na pokład. Granaty pękały w wodę, tak że prawdziwa powódź powstawała na pokładzie, przy nieustannym traskaniu, warczeniu 30 do 40 strałów naraz. Udało się tymczasem zreperować komin i rurę parową, a że najszybsza duńska fregata także prawdopodobnie uszkodzoną została w machinie, przeto nie tak szybko ścigała i Prusacy znacznie się od niej oddalili, tak że już uszli z pod obrębu rzęsistego ognia duńskiego. Mimo to eskadra duńska za nimi ścigała strzelając z dział lankastrowych, 84 funtowemi bombami. Jedna z tych bomb przeszyła tył Arkonie i pękła na pokładzie. Kawały poprzebijały pokład i zabiły w bateryi 3 ludzi, a dwóch ciężko raniły. Na pokładzie ranił kawał oprócz tego oficera Bergera, porucznika 1 klasy, gdy zdawał raport kapitanowi Jachmanowi. Oprócz tego strzału Arkonę pokiereszowały tylko strzały w żaglach i dla tego pełnić może służbę na morzu. O godzinie 5 a więc po $2\frac{1}{2}$ godz. ogień ustał z obu stron, Prusacy puścili się do Swinemünde, za nimi Duńczycy, ale zatrzymali się pod Streckelberge.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 19 Marca. — Gazeta wrocławska pisze: Dziś z rana znów wyprowadzili Moskale ztąd nowy transport niewinnych ofiar wściekłości azyatyckiej. Transport ten był złożony z 500 osób. Najwięcej między niemi było takich, co się wzbraniali podać, że płacili podatki narodowe i podpisać adres do cara. Z pewnego zródła wiem teraz, że liczba wywiezionych z Królestwa z wyłączeniem augustowskiego na Sybir wynosiła na początku tego miesiąca 23,400. Murawiew wysłał jeszcze większą liczbę osób z Litwy i augustowskiego, a cóż dopiero Anienków z Wołynia, Podola i Ukrainy, bo oni całe familie, nawet dzieci przy piersiach wywozili i wywożą ną Sybir. Ileż to ofiar ginie w drodze. Co nie wywieszają z intelligencyi polskiej i nie pomordują i nie pognoją po więzieniach, to wywożą na Sybir, pozostawiając ciemną klassę w domu, na którą zlewają swoje łaski. Czytajcie teraz dzienniki warszawskie zapełnione karami ogromnemi na kupców za to, że u nich ktoś kupił przed niejakim czasem futro, buty itd. Tak teraz kupiec Starkmann musiał zapłacić 740 rs., że porą jesienną kupił ktoś od niego 4 futra, a ze śledztwa wziętych do niewoli powstańców pokazało się, że od niego były kupione dla nich. Fabrykant trąbek Wernie zapłacił 360 rubli, że kilku jego trąbek sprzedanych znaleziono u powstańców. Berg w tem majster, gdzie chodzi o kary pieniężne i więzienie kupców przez wiele miesięcy, póki mu się znacznie nie okupią w formie kary. Towarzysz Schlenkera kupiec Held zapłacił 1000 rubli kontrybucyi, że u niego w pantoflu znalazł kapitan od gwardyi wysłany w funkcyi policyjnej kwit na 300 rs. jako podatku narodowego. Już to gwardya najłakomsza jest na nagrody za przetrząsania domów i posługi policyjne.

W nocy z onegdaj na wczoraj przetrząsnęli Moskale akademią. Odrywali podłogi, ściany wyłamywali, poprzekopywali ogród, ale bez skutku, bo nic nie było. Pierwszy lepszy niech zakpi z Moskali, hurmem się sypią, bo myślą, że się coś da złowić.

— Dwie najwyższe klasy gimnazyalne zamknięto, bo młodzież z nich nie chciała być na nabożeństwie odbytem na urodziny carskie.

Dyrektora spraw wew. Ostrowskiego, zastąpiła Moskwa księciem Czerkaskim, ktory nie zna wcale stosunków Królestwa, ale mu car kazał, a Czerkaski posłuszny na wzór owego Moskala, któremu jenerał kazał być trębaczem, zjechał do Warszawy i objął dyrektorstwo spraw wewnętrznych.

— Korespondent z Warszawy do Ruskiego Inwalida donosi, iż młody oficer od saperów Michał Mielgunów, ukończywszy powierzone sobie roboty około budowy baraków przy petersbursko-warszawskiej kolei żelaznej, znikł pewnego poranka bez najmniejszego śladu, gdy rodzice Mielgunowa wychowali swe dzieci »w wysoko-patryotycznym duchu i wierze praojców,« niepodobna więc wnosić, żeby mógł ujść do buntowników, tem bardziej, że nie miał do tego najmniejszego powodu, gdyż go i »naczelnictwo« lubiło i roboty poruczone w zupełności wykonał a powierzone pieniądze całkowicie na takowe wydał; musiał więc stać się chyba ofiarą niecnych buntowników.

Z Wołynia, 3 Marca pisze między innemi korespondent do Gaz. Narodowej.

Kontrakty kijowskie zrazu były bardzo słabe, później ruch się ożywił, ale obrót finansowy był żaden. Najznakomitsi kapitaliści, którym jedynie o procenta chodzi — pościągali swoje kapitały, czego najdobituiejszym dowodem był natłok w banku. Do dni dziesięciu zażądano z banku zwrotu 2,800,000 rubli srebrem, Takim nagłym i ogromnym natłokiem bank był po części zagrożony — udał się więc do jenerał-gubernatora. Trzeba wiedzieć, że bank ma wielkie przywileje, bez których zresztą żadną miarą ani do skutku przyjść ani istnieć nie mógł. Pieniądze, w banku ulokowane, były pod pewnym względem tak pewne, że według statutu na deponowane w nim sumy nawet sekwestru położyć nie wolno, i rządowi nie przysługuje prawo dowiadywać się czy i od kogo jakie sumy są w nim złożone. Cóż się jednak dzieje? Anniеńków, nie wiemy, czy za wyższem pozwoleniem, nie pozwolił wydawać z banku kapitałów zażądanych do zwrotu, wyjąwszy tym, którzy się poświadczeniem i pozwoleniem policyi na to wykazać mogą. Wiele słynących nanawet z bogactwa rodzin zostało teraz literalnie bez funduszu do życia, gdyż wszelką gotówkę wyczerpały kontrybucye, zboże jest oddane pod zawiadowstwo gromad włościańskich, kredyt jak łatwo pojąć, upadł zupełnie, a kapitały w banku złożone, zostały przyaresztowane. A że jak nam wiadomo, i co sami Moskale w swoich dziełach i komedyach publicznie przyznają, urzędnicy policyi moskiewskiej zbyt często przy pełnieniu służby swojej, kierują się osobistą sympatyą lub antypatyą, więc też kto jeszcze miał pieniądze, ten choć w części dostał z banku swoje fundusze, a kto nie miał, ten i nie dostał, co trafiło wielu z obywateli, którzy dufając w dobrą swoję z rządem komitywę, o łaski i sympatye takie nie dbali

Dzienniki petersburskie a **Dziennik Powszechny** za niemi, podały w fałszywem streszczeniu wyrok na Olszańskiego, w całej osnowie ogłoszony w Telegrafie Kijowskim z d. 18 (31) Stycznia. Między »izmiennikami prisiagi«, to jest zbiegami z wojska moskiewskiego, wmieszanymi w sprawę Olszańskiego, wymieniony jest także sztabskapitan Rudnicki, którego owe mylne streszczenie wyroku opuściło.

Dla rodziny ś. p, Olszańskiego noc i ranek przed rozstrzelaniem jego były okropne. Do pomieszkania jego przyszła po raz już czwarty czy piąty rewizya. Prystaw Walilew przez 12 godzin aż do godziny egzekucyi przetrząsał wszystko całą noc i ranek, pośród klęczącej w modlitwach licznej i zostającej prawie bez chleba rodziny. Naprożno prosili, aby ich zamknięto, ze strażą przy każdym, aż do skończenia okropnego dla nich aktu, byle się pomodlić mogli spokojnie.

W Żytomierzu skazano dwóch księży na dwa lata do robót ciężkich. Ponieważ nie zdjęto z nich poświęcenia, czego nawet w wyroku nie nakazano, więc opierając się na prawie moskiewskiem, żądali, aby ich odesłano na miejsce odbycia kary w ich własnym ubiorze, a nie w siermięgach aresztanskich. Kodeks moskiewski napróżno przemawiał za nimi. Policmajster żytomierski Krauze owszem dopuścił się różnych zbytków na nich, a zdarłszy z nich krzyże, wpakował przemocą w siermięgi i tak odesłał. Jeden z nich nazywa się Malewicz, drugiego nazwiska nie pamiętam; był z Warszawy.

Z więźniami, na Sybir wysłanymi, udało się także kilka kobiet. Pamiętam tylko nazwiska pani Mużyckiej i Łagowskiej. W Żytomierzu skazana została na rok do ciężkich robót panna Koch za to, że już dawno znaleziono u niej kolbę od strzelby i podobno dwie formy do lania kul. Konfirmacya wyroku jeszcze nie nadeszła. Podobnież oczekuje konfirmacyi wyroku Teodor Opocki, student uniwersytetu petersburgskiego, skazany na śmierć, w tem samem więzieniu i z tąże samą nadzwyczajną przezornością trzymany jak Drużbacki. W miasteczku Talnem uwięziony został rabin, obwiniony o propagandę polską między Żydami.

O tem zapewne już wam doniesiono, iż z Kijowa odwołany został gubernator Hesse, a na jego miejsce przyszedł Kaznaków; w Żytomierzu mianowany został Czertków, a po słynnym księciu Druckoj-Sekolińskim objął posadę w Żytomierzu jenerał Chitrow. Jaki to człowiek ten Chitrow, poznacie z następujących dwóch faktów. Z powodu wiezionych przez jakiegoś kupca żyda towarów i wina, przytrzymał on publicznie na ulicy policmajstra żytomierskiego, pułkownika Krauze, począł go łajać domyślicie się jakiemi słowami. Policmajster nieznający humorów swego przełożonego, zaczął się tłómaczyć, a nawet ufając w swoje dotychczasowe zasługi, dość ostro się stawiał. »Ruki pa szwam, pałkownik!« zakrzyknął jenerał. Policmajster pułkownik wyciągnął się jak struna, złożył ręce »pa szwam«. »Paszol!« zakrzyczał jeszcze głośniej jenerał, i Krauze odszedł, kontent, że tylko na tem się skończyło. Innym razem, ale w kilka dni po swojem przybyciu do Żytomierza i scenie z policmajstrem pułkownikiem, dojrzał Chitrow na targu żyda, który mu się czy nie podobał czy istotnie coś niemiłego jenerałowi robił, dość, że jenerał kazał go zawołać przed siebie i łajał. Żyd, nieznający jeszcze, kogo ma przed sobą, począł tłómaczenie swoje najprzód od pytania, kto on jest? Jenerał za taką zuchwałość chcego przyaresztować. Żyd w nogi, jenerał z adjutantem za nim, ale zbieg zwinny jak wpadli w tłum targowy, tak i uszedł szczęśliwie.

Anniеńkow stara się Kijów zabawić. Bale, maskarady, które jak się dowiadujemy z **Wiestnika Wileńskiego**, Murawiew wileński szczególnie polubił, przeznaczając z maskarad dochody na cele »dobroczynne«, następują po sobie, jedne świetniejsze od drugich. Kijów otrzymał nawet operę włoską. Urządzono prócz tego na wzór paryskiego Mabilu tak zwane »Champs de Fleurs«. Dzierżawca tego instytutu stara się zadowolić wszelkie żądania, jakie tylko do takich Mabilów najwyuzdańsza fantazya moskiewskich poruczników gwardyjskich stawić może, ażeby wciągnąć młodzież, daje kredyt nieograniczony. Jak czytaliśmy w czasopiśmie moskiewskiem Jewropejec, takie Mabile zakładają i w Petersburgu. W jakim celu w tych mianowicie czasach, to każdy zrozumie.

Warty włościańskie u nas pilnują doskonale, jeżeli pilnują z nim razem żołnierze lub objeżdczyki. Nasz włościanin woli jaką gawędkę, niż tam wypatrywać albo łapać. Tylko w powiecie lipowieckim podobno warty są ostre, zapewne z powodu czasów jeszcze moszerdziejskich.

Kamieniec bywa od czasu do czasu oblegany. Miasto to na górze położone; jeżeli postawi się u bram straże i kilka straży jeszcze po bokach, to żywa dusza nie wyjdzie z Kamieńca ani nie wejdzie. Otóż Moskale nietylko czasami bramy i boczne ścieżki miasta obsadzają, ale jeszcze wszystkie drogi miasta wiodące, głównie zaś rozdroża. Wówczas kto idzie lub jedzie, a wpadnie na rozjazd kozacki, na rozdrożu ustawiony, tego pędzą do miasta, poczem szczelnie zamknąwszy miasto, wszystkich rewidują, nawet żydów i żydówki.

Z bożej łaski My Aleksander II, cesarz i samowładca wszech Rosyi, krol polski, wielki książę finlandzki etc. (Ciąg dalszy).

Ukaz o urządzeniu gmin wiejskich.

Art. 59. W sprawach o wykroczenia, w razie uznanej przez sąd niedostateczności zeznań osób implikowanych, sąd może sam odbyć śledztwo dla wyjaśnienia wątpliwych okoliczności, atoli w obecności dwóch lub więcej swiadków z miejscowych gospodarzy do tego przybranych. W sprawach cywilnych, sąd nieinaczej przystępuje do rewizyi miejscowości przy świadkach i w ogóle do sprawdzenia dokumentów, jak tylko na wyraźne żądanie stron.

Art. 60. Przy rozpoznaniu sporu do sądu gminnego wniesionego, sędziowie po wysłuchaniu stron starają się nakłonić ich do pojednania. Jeśli strony pojednają się, to powinny objawić zaraz sądowi co która ustępuje, jakie daje drugiej wynagrodzenie i w jaki sposób zadośćuczynienie ma nastąpić. Jeśli strony się nie pojednają, to sąd rozstrzygnie spór na zasadzie umów i zobowiązań na piśmie, jeśli takowe między spór wiodącemi były zawarte, lub według miejscowych zwyczajów i zasad między włościanami zachowywanych, jeśli żadnych zobowiązań piśmiennych nie było. Tak warunki pojednania, jako też treść zapadłych wyroków sądu gminnego, zapisują się do księgi, w sądzie zaprowadzonej, z wymienieniem imion i nazwisk stron spór wiodących lub pojednanych. Sprawy, raz pojednane, wznawiane już być nie mogą.

Art. 61. Po rozsądzeniu sprawy o wykroczenie, zapisuje się do księgi, w poprzedzającym artykule 60 wspomnionej, imie i nazwisko osądzonego, rodzaj wykroczenia i wysokość kary na niego wymierzonej.

Art. 62. Wyroki sądu gminnego, tak w sprawach cywilnych, jako też i za wykroczenia, przez wójta gminy lub sołtysów, a w tym ostatnim razie pod nadzorem wójta i pod wspólną ich odpowiedzialnością wykonywane być mają.

F. O pisarzu gminy.

Art. 63. Prowadzenie ksiąg i całej w ogóle korespondencyi tak w urzędzie wójta gminy, jako też i w sądzie gminnym wkłada się, pod najbliższym wójta gminy dozorem i kierunkiem, na pisarza, tam, gdzie takowy ustanowiony będzie. Pisarz obowiązany jest prowadzić wszystkie księgi dokładnie i porządnie, oraz z należytą ścisłością zamieszczać w korespondencyach i świadectwach w imieniu wójta gminy, sądu lub zebrania gminy wychodzących, wszystko to co przez nich było uchwalone, lub zawyrokowane. W razie przeniewierzenia się, pisarz pod sąd kryminalny oddany zostanie.

W gminach, w których dla braku funduszów, nie będzie oddzielnego pisarza gminy, prowadzenie korespondencyi pozostawia się odpowiedzialności i bliższemu rozporządzeniu samego wójta gminy.

Art. 64. Na pisarza gminy wkłada się zarazem obowiązek pomagać sołtysom na żądanie w prowadzeniu ich korespondencyi i w sporządzaniu tych uchwał zebrań gromad wioskowych, które na piśmie sporządzone być winny.

II. O naznaczaniu i oddalaniu urzędników administracyi gminnej, o ich prerogatywach służbowych i odpowiedzialności.

A. O naznaczaniu urzędników administracyi gminnej.

Art. 65. Wszystkie w ogóle urzęda administracyi gminnej obsadzają się z wyborów; naznaczenie wszakże pisarza, według oddzielnego porządku w art. 77 przepisanego, odbywać się ma.

Art. 66. Na urzęda, w moc art. 65 od wyborów zależące, naznaczani być nie mogą:

a) osoby niechrześciańskiego wyznania;
b) osoby nie mające lat 25 wieku;
c) osoby pod opieką lub kuratelą zostające;
d) osoby nie mające stałego od lat trzech przynajmniej w gminie zamieszkania:
e) skazani na kary pociągające za sobą utratę prawa zajmowania urzędów publicznych;
f) zostający pod sądem lub śledztwem, lub też pod dozorem policyi.

Art. 67. Wójta gminy i ławników obiera zebranie gminy. Zebranie obrać może wójtom gminy i ławnikiem każdego, bez różnicy stanu mieszkańca gminy, mającego prawo uczestniczenia w czynnościach zebrania gminy i posiadającego w gminie, prawem osobistej własności, przynajmniej sześć morgów ziemi. Od osób zadość czyniących wyż wymienionym w tym artykule warunkom i nie podpadających pod zastósowanie art. 66, żadne inne kwalifikacye do zajęcia urzędu wójta gminy lub ławnika z yboru wymagane nie będą.

Art. 68. Sołtys obiera zebranie gromady wioskowej, z pomiędzy składających ją włościan, przynajmniej trzy morgi gruntu posiadających.

Art 69. Wójt gminy nie może brać na siebie pod żadnym pozorem innych urzędowych obowiązków, prócz prowadzenia korespondencyi w interesach administracyi gminnej (art. 63).

Art. 70. Czas służby z wyborów ogranicza się dla wszystkich od lat trzech. Kto wysłuży ustanowioną trzechletnią kolej, może być na nowo obranym na tenże sam lub na inny brząd, nie inaczej atoli, jak za jego zezwoleniem.

Art. 71. Na wójta gminy, ławników i sołtysów wybieranych będzie po dwóch kandydatów; jednemu z nich naczelnik powiatu (art. 10) odda urzędowanie, na które wybrany został, a drugiego tenże naczelnik ustanowi czasowym zastępcą pierwszego, na przypadek jego nieobecności, śmierci, ciężkiej choroby, zawieszenia w urzędowaniu i t. p.

Art. 72. Wybrany przez zebranie na urząd jakiego bądź rodzaju nie może odmówić przyjęcia takowego, wyjąwszy w razach następujących:

a) jeśli ma więcej nad lat 60 wieku;

b) jeżeli wysłużył już jedną kolej z wyborów;

c) jeśli podpadą ciężkiej fizycznej niemocy;

d) jeżeli z powodu rodzaju zajęcia lub gospodarstwa, nie może stale przebywać w gminie.

Art. 73. Jeśliby naczelnik powiatu uznał niepodobnem dopuścić do urzędowania obranych kandydatów, to zarządzi nowe wybory. Jeśliby zaś i na tych powtórnych wyborach zostali obrani kandydaci, których zdaniem naczelnika powiatu do urzędu dopuścić nie wypada, to przedstawi o tem gubernatorowi, od którego zależeć będzie lub zatwierdzić wybranych kandydatów, lub zarządzić trzecie jeszcze i już ostateczne wybory.

Art. 74. Jeśliby na nielegalność odbycia wyborów, lub na nielegalność wybranej osoby na jeden z wyżej wymienionych urzędów, zaszła skarga do naczelnika powiatu, nie później jak w przeciągu dwóch tygodni po odbyciu wyborów, przynajmniej od jednej piątej części osób mających prawo należenia do zebrania, które zaskarzony wybór dopełniło, to naczelnik powiatu wejdzie w rozpoznanie legalności zaskarzonego wyboru, a przekonawszy się o zasadności skargi, zarządzi nowe w swej obecności wybory.

Art. 75. Na każde nielegalne rozporządzenie naczelnika powiatu, w przedmiotach poprzedzającemi artykułami (71, 73 i 74) objętych, skarga w przeciągu dni 30 do gubernatora podaną być może.

Art. 76. Wójci gmin, ławnicy i sołtysi, wykonać winni przedewszystkiem przysięgę przed naczelnikiem powiatu, poczem dopiero urzędowanie obejmą.

Art. 77. Naznaczenie pisarzy gminnych następuje lub z wyboru zebrania gminy, lub drogą najmu; w tym ostatnim razie naznaczenie pisarza za zgodą wójta gminy, ławników i sołtysów nastąpi. Naznaczenie pisarza dla kilku razem mniej zaludnionych i blizko siebie położonych gmin nie zabrania się.

Dopóki zarząd wojenno policyjny utrzymanym będzie, na wojennych naczelników powiatów i ich pomocników wkłada się obowiązek mieć szczególną baczność na wybory pisarzy gminnych i na ich postępowanie, żeby ciż pisarze nie przywłaszczali sobie władzy im należącej i nie używali jej na uciśnienie włościan i innych obywateli wiejskich.

(Dokończenie nastąpi.)

Francya.

Paryż, 21 Marca. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza następującą notę: obce dzienniki donoszą, że odkryto nowy spisek przeciw życiu cesarza. Pogłoska ta jest zupełnie płonną.

— Podczas prelekcyi na sali Barthelemego wspomniał jeden mó- o Robespierze i Maracie. Minister Duruj zwrócił wyraźnie uwagę mówcy, aby nazwisk takich nie wspominać, choćby nawet w celu ich potępienia. Pozostawić to należy dziejom.

— Prowadzi się w dziennikach i po salonach polemika o koalicyą. Pays zaprzecza a Constitutionnel wątpi, aby doszła do skutku. Siècle i Opinion Nationale, będące za wojną, wierzą w nią i wiarę tę ile podzielają dzienniki angielskie, ale kiedy Morning Post, przez niepojęty zwrot, wywołuje wojnę i zachęca Danią do trzymania się, Times radzi Anglii spokój i odosobnienie. W salonach śmieją się z Ciała prawodawczego, że w adresie zrobiło umizgi do Rosyi i że te umizgi sprowadziły koalicyą lub coś podobnego. Wczorajszego wieczora mówiono wiele po salonach i w operze o interpelacyi p. Hunt i przytoczeniu depeszy sir Napiera, ambasadora w Petersburgu, z której pokazywałoby się, że Anglia jest po stronie przeciwnej Francyi.

Lordowie Palmerston i Russel nie chcą składać korespondencyi i odpowiadają tak na interpelacyę, że ich nikt nie rozumie. Lord Prior oświadczył, że byłby za wojną tylko w razie naruszenia całości (integrité) Danii, ale wyraz ten całość jest inaczej rozumiany w Berlinie i Wiedniu niż w Kopenhadze i Londynie. Gabinet angielski był niedawno bliskim zgodzenia się na unią »osobistą«, a przeciw temu są najwyraźniej Duńczycy. Panuje tu ciągły dualizm w opinii: jedni sądzą, że lord Palmerston naśladując r. 1840, stara się załatwić sprawę szlezwicką bez Francyi, drogą konferencyi, którą mają przygotowywać tajemne układy, inni zaś, że widzi potrzebę wystąpienia z Francyą, Włochami i Szwecyą, lecz że nie jest w stanie królowej skłonić do tego. Jak dotąd, tylko Morning Post śmie oświadczać się za drugą opinią. Czekają tu zawsze na skutek wpływu króla Leopolda, który koresponduje regularnie z arcyks. Maksymilianem. Cesarz rzekł panu Ravineli deputowanemu, który wyraził obawę, aby Francya nie dała się wciągnąć (entrainer), zbyt daleko. La France, rzekł cesarz, »ne se laisse jamais eintrainer: elle entraine.«

— Książe du Mirepoie, turysta legitymistowski, który był w Petersburgu i znalazł tam świetne przyjęcie, wrócił do Paryża. Mówił on w klubach z pochwałami o wszystkiem co widział i słyszał, — nawet o hymnie Murawiewowskim. Na co jeden z przytomnych odrzekł mu: »L'hymne a pu vous charmer, car il n'etait pas executé sur les instruments à corde«.

Hr. Montalembert ma napisać książkę czy artykuł o św. Jadwidze, królowej polskiej.

Widząc w jak trudnem położeniu znajduje się Francya w Europie, »Siècle« i »Opinion Nationale« dowodzą, że wybory paryskie powinny być przeprowadzone według wymagalności polityki zewnętrznej. Dzienniki te potępiają pokojowe kandydatury opozycyi. Pan Juliusz Favre oświadczył się nie za kandydatem roboczym lecz za p. Garnier Pagès. Za 10 dni zaczną się wybory i dotąd nie osłabiają się kandydatnry. Panuje w nich najzupełniejsza anarchia. Rząd nie myśli się do nich mięszać. W wyborach departamentu du Nord opozycya przemogła. P. Boitelles, kandydat rządowy, przepadł.

(Kor. Chw.) Baron Brunow, używając policyi miejscowej, pochwycił w Londynie część listów zastawnych, wartości 140,000 rubli, i po procesie papiery te otrzymał. Baron Budberg uczynił toż samo w Paryżu, pod pozorem, że listy były sfałszowane. Skoro jednak przekonano się, że listy były prawdziwe, cesarz dał rozkaz prefektowi policyi wypuścić posiadacza tych listów i zwrócić mu je. Bar. Budberg ma skarzyć się, że nie może otrzymać od rządu francuzkiego żadnej grzeczności.

W przeszłą środę p. Lefebvre Pontales mówił w sali Barthélémy o Holandyi a p. S. Marc Girardin o Lafontainie. Wczoraj mówili p. Gigot i Bertrand. Zapowiedziane dziesięć odczytów w tej sali na korzyść rannych Polaków skończą się za tydzień. Każdy odczyt obudza zapał i przynosi 3000 franków. Ośmielone tą pomyślnością towarzystwo odczytów przy ulicy de la Paix ma zamiar dawać je raz na tydzień w części ludowej Paryża. Minister Duruy nie zezwolił, aby w sali Barthélémy p. Prevost Paradol mówił o Montaigne, ale ten ex profesor i dziennikarz pełny namiętności antycesarskiej.

P. Derker, pisarz petersburski, wydał po francuzku broszurę pod tytułem »Rzeczywistość i fantazye Polski«, do której dołączył mapę Polski z r. 1772. W tej broszurze i na tej mapie zredukował on narodowość Polski w granicach Rosyi niemal do zera, jak margrabia de la Rochejaquelein. Tenże sam p. Derker w wydanej przed laty kilka statystyce peterburskiej twierdził, że na Rusi było tylko 140,000 Moskali. Autorowie broszur rosyjskich wydawanych po francuzku pisanych mają zwyczaj opierania się na autorach polskich, ile razy oni napisali coś mylnego. Trzymając się tego biegłego systemu, p. Derker dał wyciągi ze statutu hr. Działyńskiego i z pism p. Trentowskiego.

Dziennik rosyjski Nation otrzymał drugie ostrzeżenie za artykuł liberalny, o petycyach podawanych do senatu. Może on zakończyć wkrótce swój niecny żywot. Rosyjska Pressa jak zawsze liberalna, zaleca ona Francyi założyć ręce i używać pokoju w bogactwie, nie patrząc na to, co się dzieje za granicą. La Presse uderzyła z całą siłą na kandydaturę p. Teodora Bac w wyborach, a to dla czego? dla tego, że ten exreprezentant podzielił zdanie Opinion Nationale, iż w tej chwili najważniejszą rzeczą dla Francyi jest polityka zewnętrzna. Opinion Nationale nazywa już Presse bez ogródki dziennikiem rosyjskim. Podobne wyznanie jak p. Bac zrobił p. Carnot. Zrobił je również p. Bancel, exreprezentant, od 10 lat wymowny profesor w Brukseli, ale w piśmiennej przysiędze, którą przesłał do prokuratoryi, zrobił pomyłkę. Przysiągł on na wierność cesarzowi, zapominając o wierności na konstytucyę. P. Bancel przybył wczoraj do Paryża i ma starać się, aby jego przysięga została utrzymaną. Jeżeli tego nie osięgnie, głosy, które może otrzymać nie będą nawet liczone, jako nie legalne. Onegdaj skończył się termin przedstawienia kandydatur i przeczytania piśmiennych przysiąg. Rząd nie wystąpił ze swemi kandydatami. Walka wytoczy się więc między samemi kandytami opozycyjnemi. Ci, co nie mają nadziei zwycięztwa, ustępują, ci jednak na przyszłość są jeszcze za liczni. Zresztą nie ma między opozycyą jedności. Kiedy Opinion Nationale zajęta głównie polityką zewnętrzną, zaleca w 5tym okręgu p. Bancel lub p. Teodora Bac, Siécle zaleca p. Garnier Pages. Opinion Nationale i Siécle opuścili kandydata roboczego, bo przekonali się, że do kandydatur roboczych dał projekt Proudhon, ten zapalczywy nieprzyjaciel zasady narodowości. Jeżeli p. Bancel nie utrzyma legalności swej przysięgi, Paryż obierze w pierwszym okręgu p. Carnota, a w piątym p. Bac lub Garnier Pages. Kandydatury rojalistowskie i systematycznie pokojowe, zalecane przez Thiersa, Emila de Girardina et comp., zupełnie upadły.

Skończyło się w całej Francyi losowanie popisowych, które w wielu stronach dało powód do wojennych okrzyków. Egzaminowanie ciał popisowych (conseil de revision) zacznie się tego roku nie w kwietniu, lecz w końcu marca. Utrzymują ciągle, że w dzień imienin cesarzewicza, cesarz zapełni kadry oficerów.

Przed wyjazdem z Paryża arcyksiąże Maksymilian ułożył projekt ugody o Meksyk. Spłaci on Francyi koszta wojenne w 15 latach. Jakem był doniósł, trzecia część armii francuzkiej ma wrócić jeszcze tego roku do Francyi, a arcyksiążę podpisze urzędownie ugodę dopiero w Miramare.

Rząd ma mieć zamiar przedstawienia izbie projektu do prawa rozszerzającego atrybucye rad departamentowych i municypalnych. Decentralizacya administracyjna jest w systemie cesarza.

Mamy czas wiosenny i piękny. Wczoraj odbyły się drugie wyścigi w la Marche. Paryż uderza w tej chwili spokojem, bogactwem, uroczością, elegancyą, szczęściem. Toż samo z różnicą klimatu rzec można o Londynie. W takich okolicznościach każda myśl wojenna zdaje się być anachronizmem, ale wojna musi być bardzo potrzebną dla bezpieczeństwa Francyi, kiedy dzienniki rosyjskie zalecają jej z taką pracą pokój i założenie rąk.

Galicya.

Kraków, 18 Marca. — Nowem rozporządzeniem tajnem jest polecenie, aby straże strzegące rogatek miejskich podczas pogrzebu wypuszczały tylko za miasto księży i rodzinę zmarłego. Podobne nakazy Moskwa wydawała w Warszawie, z tą różnicą, iż miała odwagę ogłosić je jawnie, podczas kiedy rząd austryacki wprowadzając je w wykonanie, ukrywa je w cichości.

Znane już wam rozporządzenie hr. Mensdorffa, w którym czytaliśmy,

»że cudzoziemcy, którzyby się nie meldowali, bez względu na los, jaki ich czeka, bez wyjątku do kraju ojczystego wydaleni będą«. Zapowiedzi wydawania poddanych z królestwa polskiego objęte rozporządzeniem z d. 28. Lutego już wchodzą w wykonanie. Wiadomo mi, iż przed kilku dniami wydał p. Merkl okólnik do wszystkich naczelników powiatowych osnowy następującej:

»Nr. 1536/ praes. Do wszystkich naczelników obwodowych i powiatowych. Z powodu wypadku, jaki przed kilku dniami zaszedł, iż pewien urząd powiatowy w obwodzie rzeszowskim, dwóch ujętych zbiegów powstańczych z Warszawy pochodzących, którzy wedle opinii tegoż urzędu powiatowego do miejsca urodzenia a zatem do Polski odstawionymi być winni, odstawił do dyrekcyi w Krakowie, celem dopełnienia wydania ich (władzom rosyjskim P. R. D. P.) — a przez co powstały koszta, którychby można było uniknąć, widzę się zniewolonym przypomnieć pp. naczelnikom powiatowym jak najściślejsze dopełnianie ustępu 9 rozporządzenia wys. prezydyum namiestnictwa z d. 28. Lutego br. L. 395, wedle którego to rozporządzenia uwięzionych wydawać władzom rosyjskim, na komorze celnej granicznej bliżej aniżeli dyrekcya policyi położonej, nastąpić winno.

Kraków, dnia 12 Marca 1864. Merkl. włr.

Tymi dniami jenerał Bamberg (podobno na insynuacyą pp. Englischa i nadprokuratora Summera) wezwał sądy, aby odtąd wszelkie posiedzenia publiczne w procesach politycznych odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Ostatnim procesem prz otwartych drzwiach odbytym, był proces jeuerała Kruszewskiego, a za sprawozdanie z procesu tego zupełnie przedmiotowo podane, zabrała policya nr. 26 **Wieku**, który w powtórnem wyszedł wydaniu.

Kronika miejscowa.

Poznań, 23. Marca. — Kr. biuro statystyczne w Berlinie podaje ceny przecięciowe miesięczne czterech głównych rodzai zbóż i ziemniaków po znaczniejszych targach pruskich w miesiącu Lutym r. b. obliczone na srebrne grosze i szefle jak następuje:

Nazwiska miast.	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
1) Poznań	$53\frac{10}{12}$	$36\frac{9}{12}$	$32\frac{1}{12}$	$23\frac{8}{12}$	$11\frac{2}{12}$
2) Bydgoszcz	$58\frac{9}{12}$	$34\frac{9}{12}$	$30\frac{9}{12}$	$24\frac{5}{12}$	$18\frac{5}{12}$
3) Krotoszyn	$52\frac{6}{12}$	$32\frac{6}{12}$	30	24	13
4) Wschowa	$61\frac{11}{12}$	$38\frac{5}{12}$	$33\frac{9}{12}$	24	15
5) Gniezno	$53\frac{8}{12}$	$34\frac{8}{12}$	$32\frac{3}{12}$	25	$15\frac{7}{12}$
6) Rawicz	$56\frac{8}{12}$	$37\frac{9}{12}$	$33\frac{4}{12}$	$26\frac{8}{12}$	$17\frac{4}{12}$
7) Leszno	60	$37\frac{6}{12}$	$34\frac{4}{12}$	$24\frac{11}{12}$	$14\frac{6}{12}$
8) Kępno	$46\frac{8}{12}$	$33\frac{4}{12}$	32	$25\frac{9}{12}$	$13\frac{8}{12}$
Ceny przecięciowe w 13 pruskich miastach	$54\frac{11}{12}$	$32\frac{3}{12}$	$28\frac{3}{12}$	$19\frac{5}{12}$	$14\frac{1}{12}$
» 8 poznańskich »	$55\frac{6}{12}$	$35\frac{8}{12}$	$32\frac{4}{12}$	$24\frac{10}{12}$	$14\frac{8}{12}$
» 5 brandenburg. »	$62\frac{4}{12}$	41	$36\frac{3}{12}$	$28\frac{10}{12}$	$19\frac{10}{12}$
» 5 pomorskich »	$59\frac{6}{12}$	$37\frac{8}{12}$	$32\frac{7}{12}$	$24\frac{3}{12}$	$12\frac{8}{12}$
» 13 szląskich »	60	$41\frac{2}{12}$	$35\frac{9}{12}$	$28\frac{1}{12}$	$20\frac{1}{12}$
» 8 saskich »	$61\frac{8}{12}$	$45\frac{3}{12}$	$39\frac{6}{12}$	$26\frac{11}{12}$	$16\frac{7}{12}$
» 14 westfalskich »	$71\frac{6}{12}$	$52\frac{3}{12}$	48	$31\frac{5}{12}$	$21\frac{2}{12}$
» 16 reńskich »	$75\frac{4}{12}$	$52\frac{5}{12}$	$45\frac{2}{12}$	$27\frac{11}{12}$	$20\frac{9}{12}$
W pruskim państwie ogólnie	—	—	—	—	—

Poznań, 23 Marca. — Wczorajszy dzeiń jako rocznica urodzin królewskich, był i tego roku obchodzony uroczystościami w kołach wojskowych i cywilnych, a wieczorem iluminacyą.

Gniezno, 18. Marca. — Dnia wczorajszego przyszło o godzinie 2 po południu w miasteczku Witkowie do zamieszek między patrolem prowadzącym więźniów politycznych a ludem zgromadzonym tamże z okoliczności jarmarku. Wojsko dobyło pałaszy i porąbało do 20 osób, z których jedna wkrótce skonała w skutek ran otrzymanych, druga niebezpiecznie jest ranioną. Zdarzenie to wywołało w miasteczku i okolicy wielkie wrażenie. D. P.

Z Krotoszyńskiego 19 Marca. — W zeszłą sobotę dnia 12. bm. został otoczony dwór i zabudowania gospodarskie we wsi Sosnicy przez kompanią wojska z 47 pułku piechoty i kilkunastu dragonów pod dowództwem oficera Oesfelda w asystencyi komisara obwodowego Jankowskiego z Pleszewa w celu odbycia rewizyi. Niespodziane to najście zdziwiło niepomału gospodarza tem więcej, że pan komisarz nie miał upoważnienia piśmiennego i że wieś Sośnica ani do jego obwodu ani też do tegoż powiatu nie należy i na tym fundamencie gospodarz zabronił rewizyi. Pan Jankowski atoli oświadczył, że dom opieczętuje i zostawi załogę wojskową w razie oporu. Zważając na przykre warunki dozwolił nareszcie gospodarz rewizyi, która nie wydała spodziewanego przez rewizorów rezultatu. P. Jankowski jak najściślej przetrząsał wszystko, oficer p. Oelsfeld przerzucał nawet pościel w łóżkach damskich. (D. P.)

Przybyli do Poznania dnia 22. Marca.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Lange z Magdeburga, Horch z Hamburga, Vuillemain z Paryża, Gwopowska z Wrześni.
HOTEL DU NORD: Pr. Szramkowski z Wronek.
HOTEL BERLIŃSKI: v. Rochliz z Zbąszynia, Kąsinowski z Sadów, Modlibowski z Kromolic, Busse z Sliwna, Trocki z Parzenczewa, Petrich i Kuphal z Berlina.
POD CZARNYM ORŁEM: Rybicki z Srody, Friedrich z Berlina.
HOTEL PARYSKI: Budzyński z Kleryki, Bilarzewski z Turza, Skórzewski z Radlewa, Daleszyńska z Domasławka, Schmude z Johannisburga.
POD TRZEMA LILIAMI: Kiau z Boruszyna.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Jaffe z Berlina, Frydrykowska ulica Nr. 23., Bleyer z Trebnitzy, Magazynowa ulica Nr. 15.

Z dnia 23. Marca.

BAZAR: hr. Węsierski z Wróblewa, Sobierajski z Kopaniny, Bieńkowski z Smuszewa, Kierski z Podstolic, Potworowski z Goli, Zakrzewski z Osieka.
HOTEL DU NORD: hr Bniński z Pamiątkowa, Jarochowski z Sokolnik, Moszczeński z Jeziorek, Ruczyński z Gostynia, Schwarz z Pleszewa, Sarrazin z Goryna.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Chorus z Wrocławia, Grassmann z Koninka, Laeske z Głogowa, Elsner z Moguncyi, Schulz z Berlina.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKII: Zeh z Żaborowa, Dr. Żelasco, z Kowanowka, Gensmann z Mamlicza, Freund, Wittichow i Zwoig z Berlina, Wrede z Izerlohn, Herzfeld z Bydgoszczy, Silbermann z Fürthu, Körnar i Baner z Brandenburga, Schellert z Magdeburga, Zaun z Voerde.
HOTEL BERLINSKI: Kossacka z Berlina: Bartsch z Konina, Krzywiński z Machcina, Seibolt z Rogoźna, Harmel z Leśniewa, Kempiński z Wrocławia.
POD CZARNYM ORŁEM: Celler z Zelic, Zakrzewski z Cichowa, Swinarski z Budziejewa, Górski z Kurnika, Klose z Chomiąży, Raczyński z Biernatek.
HOTEL PARYSKI: Molinski z Połażejewa, Florkowski z Żółcza, Dr. Schick z Berlina, Drzeński z Borzejewa, Drzeński z Nowegodworu, Węsierski z Borzejewa, Rządzewski z Gwiazdowa, Krzymieniecki z Dziećmiarek.
SEELIGA OBERZA: Langner z Niemieczkowa, Bandurski z Opalenicy, Fechner z Rakoniewic, Rau z Grodziska, Silberstein z Buku.
POD TRZEMA LILIAMI: Nehring z Nehringswalde, Deysing z Wielunia, Chmara z Kościanek.
KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Ullmann z Driesen, Labisch z Szamotuł, Geist z Czarkowa, Weyl z Leszna, Steinke z Kiszkowa.
HOTEL EICHBORNA: Portugalski z Włocławka, Stickgold z Warszawy.
POD KORONĄ: Cohn z Międzyrzecza, Krener z Inowrocławia, Marcuse z Landsberga, Busse z Berlina.
W MIESZKANIU PRYWATNEM: Zeifelt z Rakoniewic, St. Marcin nr. 19.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 23. Marca 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) niżej. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Marzec $27\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Marzec Kwiecień $27\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na wiosnę $27\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Kwiecień Maj $28\frac{3}{4}$ pł. i list., na Maj Czerwiec $28\frac{3}{4}$ pien. i list., na Czerwiec Lipiec $29\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Lipiec Sierpień 31 pł.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Marzec 13 list. i pien., na Kwiecień $13\frac{1}{12}$ list. i pien., na Maj $13\frac{1}{3}$ list. i pien., na Czerwiec $13\frac{2}{3}$ list. $\frac{5}{8}$ pien., na Lipiec 14 list. i pien., na Sierpień $14\frac{1}{3}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 21. Marca.

Pszenica 44—56 tal.

Żyto na wiosnę $32\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $33\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{3}{6}$ tal., na Sierpień Wrzesień $36\frac{3}{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 26—32 tal.

Groch do gotowania 35—46 tal.

Groch na pastwę 35—46 tal.

Rzep zimowy 85—87 tal.

Rzepik zimowy 83—84 tal.

Oléj rzepiowy na Kwiecień Maj $11\frac{5}{24}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Maj Czerwiec $11\frac{1}{4}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień 13 tal., na Kwiecień Maj $13\frac{11}{12}$ tal., na Maj Czerwiec $11\frac{7}{24}$—$\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{5}{8}$ tal., na Lipiec Sierpień 15—$\frac{1}{24}$—15 tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{1}{4}$ tal., na Paźdz. List. $15\frac{1}{6}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 23. Marca 1864 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	1	26	3	1	28	9
Pszenicy średniéj	1	22	6	1	23	9
Pszenicy ordynaryjnéj	1	17	6	1	18	6
Żyta przedniego, szefel	1	6	—	1	7	—
Żyta lżejszego	1	4	—	1	5	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	2	6	1	5	—
Jęczmienia małego	1	—	—	1	2	6
Owsa, szefel.	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	1	7	6	1	8	9
Grochu na pastwę.	1	5	—	1	6	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	10	—	—	12	—	—
Koniczyna biała	9	—	—	13	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	10	—	—	11	—
Masła, garniec	2	10	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 22. Marca	12	22	6	do	12	27	6
„ 23. „	12	22	6	„	12	27	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.